

Kalinowska, Barbara

Kasata zakonów w Królestwie Polskim jako konsekwencja ich zaangażowania w powstanie styczniowe

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 17, 36-42

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Kalinowska

Kasata zakonów w Królestwie Polskim jako konsekwencja ich zaangażowania w powstanie styczniowe

Nie ulega wątpliwości, że powstanie styczniowe, oraz okres je poprzedzający, było zrywem niepodległościowym, w który duchowieństwo zarówno parafialne, jak i zakonne zaangażowały się w sposób najbardziej wyraźny i masowy. Zanim zajmiemy się postawami duchowieństwa klasztornego w tym momencie historii Polski, należy również wspomnieć o umiarkowanej pozycji episkopatu, zbliżonej do polityki obozu białych, i postawie Watykanu potępiającego powstanie. Na ich tle warto też zaznaczyć postać metropolity warszawskiego arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, który, wbrew temu czego spodziewały się po nim władze carskie, ostatecznie zrozumiał narodowy charakter ruchu, nie chciał też odnieść do niego bulli papieskich potępiających go. Pozwolił księżom na rozgrzeszanie spiskowców, duchownych nie wyłączając. Postawa taka zaowocowała już w czerwcu 1863 roku zsyłką arcybiskupa w głąb Rosji.

Na sesji, poświęconej 140. rocznicy powstania styczniowego, omówimy pokrótce kwestię kasat zakonów męskich w Królestwie Polskim jako konsekwencję ich zaangażowania w powstanie styczniowe. Temat postaw kleru, poszczególnych osób czy grup oraz ich ewolucji w okresie manifestacji patriotycznych i czynu powstańczego, to temat obszerny, mogący stanowić problematykę osobnej sesji.

Supresja po powstaniu styczniowym, mająca charakter represyjny, była dla klasztorów katastrofalna. Warto jednak w tym momencie zaznaczyć, że kasaty nie były zjawiskiem nowym. Wręcz przeciwnie, możemy powiedzieć, że w XIX wieku zarówno w Księstwie Warszawskim, jak też Królestwie Polskim ich groźba ciągle wisiała nad wspólnotami klasztorными. Te najpoważniejsze z okresu Księstwa Warszawskiego, 1808 roku, czy Królestwa Polskiego, z 1819 roku, sprawiły, że likwidacji uległo ich bardzo wiele. Nie wspominając już tych z terenu Prus, gdzie do roku 1841 skasowano życie klasztorne w ogóle. Musimy pamiętać, że na te dramatyczne dla struktur zakonnych decyzje wpływały oceny kleru ukształtowane przez oświeceniowe kryteria, przeprowadzane przez ludzi uformowanych w epoce stanisła-

wowskiej, kultywujących oświeceniową niechęć do zakonów.

Ewa Jabłońska-Deptułowa i Janina Gawrysiakowa we wstępie do *Materiałów do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861-1864* (z nich czerpałam wszelkie dane statystyczne) stwierdzają, że badacz zaczyna mieć trudności nie tyle z kwestią kasat klasztorów, ile z badaniem zaangażowania pewnych struktur, rządzących się odrębnym prawem, ludzi żyjących według pewnych zasad i reguł, czasami bardzo surowych reguł, których przestrzeganie stanowi o pozostawaniu w określonej wspólnoty.¹ Jak miało się chociażby do podstawowej zasady obiedienności, zasady posłuszeństwa, uczestnictwo członków wspólnoty w akcjach powstańczych, czy inna forma ich konspiracyjnej aktywności. W sposób oczywisty stawało do niej w opozycji. Z jednej strony zależność od własnej władzy zakonnej, a jednocześnie od tajnej organizacji. Ta sytuacja, z punktu widzenia klasztorów, prowadziła do osłabiania i destabilizacji struktur zakonnych. Mieć pozwolenie czy milczącą zgodę to jedno. Ta sytuacja nie musiała budzić dylematów. Problem rodził się wówczas, gdy konspiracyjna działalność społeczności klasztornej, czy jej części, była wbrew woli przełożonego, nie wspominając takiej sytuacji, że zwykły członek konwentu, był zwierzchnikiem gwardiana w ramach organizacji powstańczej.² Jednocześnie, należy pamiętać o tym, że ogromna skala zaangażowania duchowieństwa zakonnego w powstanie, nie byłaby możliwa, gdyby nie zaufanie i solidarność członków wspólnoty, i to one wpływały na wzmocnienie więzi międzyludzkich i scalały wystawione na ogromną próbę społeczności. Ukrywanie rannych, organizowanie magazynów broni i żywności, tajne drukarnie wraz z kolportażem, to wszystko nie mogło obejść się bez wiedzy współbraci.

Wspomniane wyżej autorki dokonały pewnej typologii tego zaangażowania, posiadającej odniesienie do życia wspólnot i pozwalającej uchwycić postawy determinujące uczestnictwo zakonów w walce o niepodległość. Otóż, zwróciły one uwagę na nurt spontanicznych zachowań, wychodzący naprzeciw wydarzeniom oraz potrzeb społecznym, nurt pracy zorganizowanej, będącej zespołem działań aprobowanym w skali konwentu czy prowincji, nurt pośrednich zaangażowań, będących odpowiedzią zakonów na pewne zapotrzebowanie społeczne oraz nurt zachowań polityczno-rewolucyjnych, czyli charakterystycznych dla osób, które nie zerwały całkowicie związku ze wspólnotą, ale działały jednak poza nią, czasami w konflikcie z jej ideałami.³ Jedno nie ulega wątpliwości, zakony Królestwa znalazły się w dobie powstania styczniowego w całym zespole skomplikowanych warunkowań historycznych.

W Królestwie działało wówczas 18 zakonów męskich, zgromadzonych w 163 domach (konwentach), skupiających 1680 zakonników. Zaangażowanych w powstanie było 540 osób, co stanowiło 32 proc. ogółu zakonników w Królestwie. Mówiąc o ponad trzydziestoprocentowym udziale zakonników Królestwa w powstaniu, mamy na myśli konkretne osoby, które w taki czy inny sposób zostały zdekonspirowane przez władze carskie. Do tego należy dołączyć jeszcze całą listę anonimowych działaczy „szeregowych”, nie wspominając o nowicjuszach będących przed przysięgą, dzięki którym możemy mówić o zaangażowaniu zbiorowym konwentów. Niezależnie od pełnionych w strukturze zakonnej funkcji, szli do powstania zarówno zwykli zakonnicy, jak ich przełożeni, ci z konwentu, ale również o randze urzędników prowincji.

Najliczniej w powstanie zaangażowali się kapłani - w 415 przypadkach, klerycy - w 70, a bracia w 55. Godne uwagi jest również prześledzenie powyższego zagadnienia według pełnionych funkcji w zakonie, daje nam ono obraz zaangażowania nie tylko szeregowych członków, ale również osób wyższych rangą. Otóż, w działalność konspiracyjną zaangażowanych było 7 prowincjałów, 9 urzędników prowincji, 30 lekarzy i kierowników studiów zakonnych, 14 mistrzów nowicjatu, 81 przełożonych domów (gwardianów), 36 zastępców przełożonych domów, 157 duszpasterzy, 8 kapelanów, 8 demerytów, 4 emerytów i rezydentów, 78 kleryków i neoprezbiterów, 53 bracia laików.

Z zestawień zawartych w *Materiałach do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861-1864* wynika, że najliczniejsze były zakony: reformatów (423 zakonników), bernardynów (402), kapucynów (119) i franciszkanów konwentualnych (116). Procent zaangażowania zakonników wahał się od 26 u reformatów, 28 u bernardynów, 36 u dominikanów, 38 u franciszkanów konwentualnych, 52 u kapucynów. Na 540 zakonników zaangażowanych w powstanie, w 113 przypadkach mamy do czynienia z ludźmi, których wiek oscyluje w okolicach 30 roku życia. Najliczniej, bo w 98 przypadkach, zaangażowała się grupa zakonników, która wstąpiła do zakonu w przedziale lat 1851-1855. *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów* podają nam dane o zakonnikach świadczących usługi duszpasterskie i funkcjonariuszach Rządu Narodowego - razem 107 zakonników, w tym 27 kapelanów. Funkcje duszpasterskie w oddziałach powstańczych sprawowało 16 osób, naczelnikami cywilnymi, wojskowymi i funkcjonariuszami administracji było 8 zakonników, dowódcami oddziałów i organizatorami ruchu zbrojnego - 3, emisariuszami, komisarzami narodowymi - 12, urzędnikami podatkowymi, intendentami - 16, różne inne

funkcje pełniło 19 osób.

„Począwszy od represji, jakie pociągnął za sobą udział kleru w manifestacjach religijno-patriotycznych, widoczny jest proces kurczenia się stanu liczebnego członków w poszczególnych konwentach. Proces ten nasilał się aż do kasaty 1864 roku. Złożyły się na to takie czynniki, jak: aresztowania, zsyłki, deportacje w ramach działalności odwetowej władz rosyjskich, „własnowolne” ucieczki zakonników w obawie przed aresztowaniem, zbiegostwo do partii powstańczych, wreszcie zgony na polu walki i w wyniku wykonywanych wyroków. Represyjna kasata rządowa z 8 listopada 1864 roku była niejako końcowym etapem rozpadu struktury zakonnej przez ingerencję czynników zewnętrznych, etapem, z punktu widzenia rosyjskiej racji stanu, koniecznym. Chodziło o likwidację zorganizowanych i autonomicznych ognisk polskości.”⁴ Na 540 osób zaangażowanych w latach 1861-1864, straty zostały określone na 204 osoby, w tym zesłania na roboty katorżnicze i osiedlenie dotyczyło 120 osób, zbiegłych i wysłanych za granicę było 61 osób, zabitych w wyniku wykonania wyroków i poległych na polu walki było 23. Procentowo dawało to liczbę 38.

W czerwcu 1864 roku zaczęła działalność, utworzona przy Komitecie Urządzającym, komisja do spraw klasztorów rzymskokatolickich, pod kierownictwem Włodzimierza Czerkaskiego, której celem było opracowanie zgromadzonych materiałów, mających dać dowody zaangażowania społeczności klasztornych w powstaniu, a co ważniejsze, przygotowanie tekstu ustawy o kasacji. Wstępem do ustawy kasacyjnej było postanowienie namiestnika Berga z 12 lipca 1864 r. dotyczące ustania mocy obowiązującej ukazu z 7 stycznia 1863 r. o powoływaniu osób duchownych do odpowiedzialności za karygodne czyny. Sklasyfikowano czyny, z powodu których klasztor miał być przeznaczony do kasaty. Były nimi: namawianie do powstania, odbieranie przysięgi powstańczej, udzielanie rozgrzeszenia za zabójstwa w czasie powstania i zbieranie składki na potrzeby powstańców, jak również przechowywanie powstańców lub broni, ewentualnie udział któregoś z zakonników w powstaniu. Podpisany przez Aleksandra II ukaz kasacyjny, został podany do publicznej wiadomości 8 listopada 1864 roku, w „Dzienniku Praw Królestwa Polskiego”.⁵ Te klasztory, którym udowodniono udział w powstaniu miały być likwidowane. Realna groźba kasaty zawisła również nad konwentami, w których liczba zakonników nie przekraczała ośmiu, i w tym momencie komisja podparła się przepisami z kodeksu kanonicznego. Należy nadmienić, że w okresie manifestacji i powstania, liczebność klasztorów obniżała się. Zaangażowanie w ruch patriotyczny i walkę dla struktur zakonnych niosło surowe konsekwencje.

Klasztory, którym udało się przetrwać, skazane były na wymarcie. Podzielono je na dwie kategorie: klasztory etatowe i nieetatowe. Te pierwsze wspomagane były przez państwo, które części zakonników przyznawało pensje. Zaraz po kasacie były przeludnione, ale stopniowo zmniejszano ich liczbę. Klasztory nieetatowe miały charakter tymczasowy i pozbawione były dopłat. Siłą rzeczy nie wytrzymały one próby czasu. Powoli zaczął się proces głębokiej zapaści struktur zakonnych, tym głębszej, że władze nie zgodziły się na przyjmowanie nowych kandydatów.

Zamknięcie klasztorów, represje w stosunku do zakonników, więzienia śledcze, zsyłki za granicę bez prawa powrotu, to cena jaką duchowieństwo klasztorne zapłaciło za patriotyczną postawę. Do całkowitego rozbicia klasztorów przyczynił się również episkopat Królestwa. W związku z nowo zaistniałą sytuacją, zakony podporządkowane zostały władzy biskupów. A ci, kierując się względami duszpasterskimi, postanowili uzupełnić szeregi duchowieństwa parafialnego, które również stopniały, właśnie zakonnikami.

Poparcie moralne udzielane powstaniu, było najważniejszym punktem oskarżenia uzasadniającym represyjną kasatę 1864 roku, kasatę mającą na celu zlikwidowanie niebezpiecznych ognisk polskości. Należy zadać sobie pytanie, czy najistotniejszym sprawdzianem postaw były wystąpienia zakonników w komitetach „rewolucyjnych” oraz na polu walki, czy też fakt, że spiskowcy, rewolucjoniści i powstańcy stale mogli liczyć na usługi duszpasterskie oraz na poparcie moralne. Wkrótce po opuszczeniu skasowanych klasztorów budowlę i dobra poklasztorne przejęło państwo.

W wyniku wszystkich wspomnianych wcześniej procesów, z 18 rodzin zakonnych, już w dziesięć lat po kasacie 7 zakonów przestało istnieć, reszta wegetowała, a ukazu tolerancyjnego z 1905 roku doczekało tylko 42 zakonników różnych reguł.

Cena, jaką zapłaciły klasztory i duchowieństwo świeckie za udział w powstaniu, była ogromna, a w proporcji do innych warstw społecznych, była to prawdopodobnie ofiara największa.

Zakres terytorialny tematyki myszyńskiej sesji koncentruje się na terenach Puszczy Kurpiowskiej. Warto zaznaczyć, że położone w najbliższym jej sąsiedztwie klasztory bernardyńskie, w Ostrołęce i Przasnyszu, obok kilku innych, należały do najczęściej wymienianych w carskich raportach urzędowych. Bernardyni, obok kapucynów, byli zakonem najbardziej aktywnym w tym polskim zrywie niepodległościowym. I chociaż zarząd prowincji wielkopolskiej bernardynów zabronił politycznej działalności zakonnikom, to jednak te zakazy nie poskutkowały. Wprost przeciwnie sam prowincjał Mi-

chał Łukomski popierał w latach 1861-1862 udział księży w manifestacjach. A w sytuacji kiedy, w maju 1863 roku, Wielopolski zagroził rozwiązaniem prowincji, prowincjał zarządził jedynie modły o jej zachowanie, nie karząc zakonników za udział w powstaniu. Wkrótce musiał złożyć urząd. Następny prowincjał Zefiryn Zarębski, również zwolennik powstania, został aresztowany.⁶ Z 18 klasztorów bernardyńskich, 10 uległo kasacji, 4 uzyskały status etatowych, a 4 nieetatowych. Z klasztorów etatowych jedynie konwent w Kole doczekał odrodzenia Państwa Polskiego w obsadzie jednego ojca.

Cytowane tu wielokrotnie Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich wymieniają nazwiska członków najbliższych nam konwentów oraz rodzaj zaangażowania w konspirację. W Ostrołęce byli nimi Fortunat Bereszczyński, Vitalis Dobrski vel Dobski, Leonard Jabłoński, Dominik Małecki, Melchior Meller, Antoni Spira, Emil Śniegocki. To oni zaopatrywali sakramentami powstańców, odprawiali publiczne nabożeństwa za poległych w walce, głosili podburzające kazania, śpiewali pieśni rewolucyjne, odbierali przysięgi powstańcze, propagowali poezję powstańczą. Wszyscy byli kaznodziejami, część z nich spowiednikami, więc nie ulega wątpliwości, że te wykorzystali swoje funkcje najlepiej jak mogli, aby wspomóc ten czyn narodowowyzwoleńczy. Ich możliwości oddziaływania były znacznie szersze niż zwykłych braci. Należeli do elity tego konwentu.

Natomiast w Przasnyszu sam gwardian Paschalis Błażejewski został oskarżony o ukrywanie dowódcy oddziału Chmielińskiego. Na uwagę zasługuje tu również postać o. Szymona Cebuli, spowiednika, który, delegowany na zastępstwo do parafii Janowo, zbiegł do powstania. Pełnił funkcję kapełana w oddziale Taczanowskiego. Mianowany został pułkownikiem i dowódcą osobnego oddziału. Zbiegł za granicę do Rzymu, gdzie za pośrednictwem generała zakonu otrzymał absolicję papieską od kar kościelnych za udział w walce z bronią w ręku. Następnie sekularyzował się. Był czynny duszpastersko w okresie Komuny Paryskiej. Czynny udział w powstańczej walce brał również kleryk Cyryl Cygalski vel Skalski, który za odmowę złożenia przysięgi na wierność cesarzowi zesłany został na Sybir oraz Symplijusz Lebisz i Narcyz Rozlachowski. W konspiracji udzielali się również Anzelm Czaplicki, Augustyn Sobosiński, Leopold Śmigielski.

Nie ulega wątpliwości, że konwenty te od razu zostały skazane na kasację, dołączając do długiej listy innych.

Przypisy

1. E. Jabłońska-Deptułowa, J. Gawrysiakowa: *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861-1864*, s. 58.
2. Tamże, s. 55.
3. Tamże, s. 57.
4. Tamże, s. 55.
5. W. Murawiec: *Bernardyni warszawscy. Dzieje klasztoru św. Anny w Warszawie 1454-1864*, Kraków 1973, s. 188-189.
6. H. E. Wyczawski: *Bernardyni polscy 1772-1946*, t. 3, s. 163.